

Dzieje Chazarów

21 grudnia 2014

Fragment książki „Zapomniane narody Europy” (Wrocław 2007) autorstwa jednego z najwybitniejszych polskich mediewistów. Jedno z nielicznych (i chyba najnowsze) polskich opracowań naukowych dotyczących Chazarów.

I

W tym rozdziale będzie mowa o ludzie-zagadce, a sama decyzja uwzględnienia go w niniejszym zbiorze musiała długo dojrzewać. Mówiąc o Chazarach, poruszamy się na najdalejszym południowym wschodzie Europy, a właściwie – na pograniczu europejsko-azjatyckim. Nie wiadomo, skąd się wzięli Chazarowie, nie mamy pewności, jaka była ich etniczna i językowa przynależność, a dzieje stworzonej przez Chazarów organizacji politycznej dają się źródłowo śledzić jedynie częściowo. Zajmowane czy kontrolowane przez nich terytorium ulegało dużym zmianom. Byli ludem typowo koczowniczym czy częściowo osiadłym? W pomroce dziejów gubią się nie tylko początki, ale i koniec Chazarów i ich państwa. A jednak warto im się nieco bliżej przyjrzeć. Chociaż bowiem w nauce nie ma zgodności co do wielu kwestii, historycznego znaczenia Chazarów nie da się zakwestionować. Oni bowiem przez kilka stuleci, od wieku VII do IX, dominowali na przestronnych obszarach nad morzami Kaspijskim, Azowskim i Czarnym, inaczej mówiąc – nad bez mała całym południem Europy Wschodniej, zapewniając im – co prawda nie przez cały ten okres w równej mierze – rzadki na tych niespokojnych obszarach pokój wewnętrzny (*pax Chazarica*). Odgrywali wielką, mozolnie przez uczonych rekonstruowaną, rolę w handlu transkontynentalnym, z którego zyski stanowiły podstawę ich organizacji społeczno-politycznej. Trwające ponad stulecie walki z Arabami w stopniu zapewne bez porównania większym niż epizodyczne walki Karola Młota na terenie Francji i wytrzymującym porównanie ze zmaganiem cesarstwa bizantyjskiego przyczyniły się do zatrzymania ekspansji islamu

do Europy. Jeszcze jedna osobliwość dziejowa przesądza o wyjątkowości Chazarów: byli oni, o ile wiadomo, niemal jedynym ludem nieżydowskim, który przyjął judaizm, religię żydowską. Wreszcie istnieje problem zachodniego zasięgu politycznych (oraz kulturowych) wpływów Chazarów i ich państwa i z tym związanych poszlak wskazujących na niebagatelną ich rolę w genezie wczesnośredniowiecznego państwa ruskiego.

II

Materiał źródłowy będący w dyspozycji historyka dziejów chazarskich, nie licząc nawet ciągle narastających danych archeologicznych i znacznie wolniej narastających językoznawczych, jest dość obszerny, ale zarazem fragmentaryczny, rozproszony, nierzadko kontrowersyjny i wzajemnie sprzeczny. Przede wszystkim zaś trudny do ogarnięcia przez jednego człowieka, a to ze względu na wielojęzyczność. Obok źródeł greckich (bizantyjskich) i łacińskich, historyk powinien uwzględniać źródła arabskie, perskie, ormiańskie, hebrajskie, gruzińskie i staroruskie, a nawet chińskie. Często są one znacznie późniejsze od opisywanych wydarzeń, niekiedy pochodzą z czasów, gdy Chazarowie i państwo chazarskie należały już do przeszłości i choć wiele tego rodzaju informacji, jako wywodzące się z wiarygodnych dawniejszych źródeł, także tych już obecnie nieistniejących, zasługuje na zaufanie, stopień ich wiarygodności jest oczywiście różny, tym bardziej że trzeba liczyć się z rozmaitymi przekształceniami, a nawet przekłamaniami „po drodze”. Rzecz jasna, w tej sytuacji historyk jest zdany na opinie specjalistów orientalistów i na sporządzane przez nich przekłady tekstów. Za najwcześniejszą pewną wiadomość o Chazarach uważane są na ogół wzmianki arabskich autorów al-Baladuriego i al-Jakubiego o wojnach chazarsko-perskich na terenie Kaukazu w czasach panowania szacha perskiego Kawada I (486 – 531). Według pierwszego z nich, Chazarowie mieli zdobyć Dżurdżan (Gruzję) i Arran (kaukaską Albanię, obecnie część Azerbejdżanu), Kawad jednak odparł ich i zajął cały obszar pomiędzy Szirwanem a

Araksem. Al-Jakubi pisze ogólniej, że Chazarowie zdobyli całą Armenię, którą Kawad przywrócił Iranowi. Zasługuje na uwagę, że wczesne źródła bizantyjskie nie wspominają Chazarów, a przynajmniej nie wymieniają ich z nazwy. Prokopiusz z Cezarei pisze o wojnach Kawada I od roku 504 na północy jego imperium, ale nazwa Chazarów u niego nie pada. Istnieje podejrzenie, że ukrywają się oni u niektórych innych autorów wczesno-bizantyjskich, zapewne wraz z innymi ludami, pod nazwą Sabirów. Natomiast dziejopis albański Mojżesz z Kalankatük stwierdził, że w 552 r. „nasz kraj [Albania] popadł pod panowanie Chazarów”. Na podstawie różnego rodzaju raczej poszlak niż kategoriycznych argumentów rzeczowych przyjmuje się, że najdawniejsze uchwytnie źródłowo siedziby Chazarów w Europie znajdowały się w „północnym Dagestanie na północno-wschodnim Kaukazie, między ujściem Wołgi a Morzem Kaspijskim, do Derbentu” (T. Nagrodzka-Majchrzyk). Czy przybyli tam jako lud już w pełni uformowany (jeżeli tak, to skąd?), czy też dopiero tam, w Dagestanie, dokonał się proces ich etnicznego wyodrębnienia i usamodzielnienia? – trudno o jednoznaczną odpowiedź. Przeważa w nauce pogląd, że aczkolwiek państwo utworzone później przez Chazarów miało wybitnie wielonarodowy charakter, sami Chazarowie we właściwym tego słowa znaczeniu byli pochodzenia tureckiego, chociaż występowały i występują w nauce również poglądy odmienne. Hipotezę turecką popierałaby najbardziej prawdopodobna wykładnia ich nazwy plemiennej, reprezentowana także przez wybitnego polskiego orientalistę Ananiasza Zajączkowskiego, według której pochodzi ona od tureckiego rdzenia „kaz” – „błąkać się, wędrować”, „kazar” – „wędrujący nomada”. Może ona także oprzeć się na wyraźnych opiniach współczesnych źródeł, takich jak bizantyjski chronograf (dziejopis) Teofanes, który pisze, że „cesarz Herakliusz zawarł przymierze z Turkami Wschodnimi, których również Chazarami zowią”. Zarówno ten, jak również inni autorzy bizantyjscy oraz arabscy nazywają wręcz Chazarów „Turkami”, a ich kraj „Turkią”. Jako prawdopodobną należy określić hipotezę, według której Chazarowie uprzednio wchodzili w skład wielkiego państwa tzw. Heftalitów w Azji Środkowej, które pod

koniec V w. przeżywało szczyt powodzenia, ale uległo zagładzie ok. 565 r. w wyniku skoordynowanej współpracy perskich Sasanidów z nowymi przybyszami – Turkami. Nie można jednak wykluczyć ewentualności, że emancypacja, a następnie wielka kariera polityczna Chazarów, została umożliwiona dopiero dezintegracją i rozpadem rozległego imperium (kaganatu) zachodniotureckiego w pierwszej połowie VII w. Nie może być naszym zadaniem szczegółowe śledzenie zawiłych losów kolejnych, licząc od Hunów, migracji ludów azjatyckich do Europy Wschodniej i ich organizacji politycznych. Wspomniani Turcy Zachodni przybyli do Europy Wschodniej aż z Mongolii krótko po połowie VI w. Oczywiście, zdominowani przez nich Chazarowie, jak wynika z częściowo jedynie przywołanych powyżej danych źródłowych, a przynajmniej jakieś ich odłamy, mogli występować już wcześniej w rejonie Kaukazu i walczyć z Persami Kawada I, raczej jeszcze nie samodzielnie, lecz w ramach szerszego ugrupowania politycznego Sabirów. W piśmiennictwie łacińskim, co jest poniekąd zrozumiałe już ze względu na znaczne oddalenie przestrzenne, wiadomości o Chazarach pojawiają się stosunkowo późno i nie są zrazu zbyt dokładne. Wątpliwe, by ukrywali się oni pod nazwą Akatzirów w „Historii Gotów” Jordanesa (połowa VI w.), o których ten mało krytyczny autor miał widać raczej mętne wyobrażenie, jak zresztą o całej strefie wschodnioeuropejskiej. Nie brak co prawda u Jordanesa trafnych obserwacji etnograficznych – niewątpliwie miał on na myśli jakiś lud stepowy. Każę Akatzirom sąsiadować z nadbałtyckimi Estiami (Aistami) od południa, informuje, że są „nad wyraz wojowniczym” plemieniem, „nie znają pokarmów zbożowych, lecz żywią się bydłem i dziczyzną”, stwierdza, że „za Akatzirami, nad Morzem Pontyjskim [Czarnym], rozpościerają się siedziby Bułgarów... Po nich następują już Hunowie... Jedni noszą miano Alcjagirów, drudzy Sabirów. Żyją też osobno. Alcjagirowie koczują w okolicach Chersonia, dokąd przywozi towary Azji chciwy kupiec; latem wędrują z miejsca na miejsce po stepie w poszukiwaniu pastwisk dla swych trzód, zimą wracają nad Morze Pontyjskie”. Chociaż nieznany autor, zapewne z ok. 700 r., zwany w nauce

Geografem lub Kosmografem z Rawenny, tak właśnie zidentyfikował Akatzirów Jordanesa („Chazaria. Których to Chazarów wspomniany wyżej pisarz Jordanes zwie Akatzirami”), w nauce panuje raczej sceptycyzm, jako że wzmianka Jordanesa o Akatzirach jest jak na Chazarów w tej części Europy stanowczo zbyt wczesna. Natomiast źródło z połowy IX w., zwane w nauce najczęściej „Geografem Bawarskim”, wymienia Chazarów (Caziri) w sąsiedztwie Rusów, co należy uznać za prawidłowe, dodając, że posiadają oni 100 „civitates”, czyli mniejszych okręgów lub grodów, co już wygląda na przesadę, ale w tej części źródła widać wyraźnie, że informacje autora były wielce niedokładne.

III

Zawiesimy na jakiś czas sprawozdanie z wczesnych dziejów Chazarów, by zapoznać się z jedynymi w swoim rodzaju zabytkami piśmiennictwa, będącymi co prawda wytworami X w., a zatem doby schyłkowej państwa chazarskiego, ale rzucającymi wielki snop światła na początki i historię tego państwa i ludu. Nawet jeżeli obraz wyłaniający się z tych źródeł niekiedy przypomina raczej krzywe niż normalne zwierciadło, pozostaje dla nas nieocenionym źródłem wiedzy o świadomości kręgów rządzących w państwie chazarskim, o tym, jak sami Chazarowie spoglądali na własną historię, jak postrzegali stosunki społeczne i ustrój swego państwa itp. Mowa o słynnej „korespondencji chazarskiej”. Połączyła ona niejako dwa skraje X-wiecznej hemisfery śródziemnomorskiej. Zarówno ze względu na wyjątkową doniosłość w studiach nad zagadnieniem chazarskim, jak i na istnienie polskiego przekładu, żeby w dodatku pomóc czytelnikowi wczuć się w ducha epoki, posłużymy się w miarę potrzeby cytatami fragmentów w polskim tłumaczeniu[1]. Musimy na chwilę opuścić Chazarię i przenieść się myślami aż na Półwysep Pirenejski. Przytłaczająca jego część znajdowała się od przeszło dwóch stuleci pod panowaniem muzułmańskim, a kalifat kordobański za panowania Abd ar-Rahmana III (912-961) i Hakama II (961-976) był u szczytu potęgi. Na dworze obu wymienionych światłych kalifów przebywał Chasdaj ben Szaprut –

żydowskiego pochodzenia lekarz, uczony i wysoki urzędnik państwowy. Cieszył się zaufaniem władców, którzy, korzystając z jego wybitnych zdolności dyplomatycznych i językowych (znał także łacinę) używali go w różnych misjach do władców chrześcijańskich. Chasdaj interesował się sytuacją Żydów w różnych częściach świata i utrzymywał szeroką korespondencję z wybitnymi osobistościami żydowskimi. Na świetny dwór w Kordobie dotarła wiadomość o istnieniu gdzieś na dalekim wschodzie państwa żydowskiego. Przynieśli ją kupcy z Chorasanu, czyli Chorezmu. To środkowoazjatyckie państwo graniczyło od zachodu, poprzez nadkaspjskie stepy, z państwem Chazarów. Chasdaj podjął inicjatywę, kierując do nieznanego mu władcy Chazarów obszerny list. Był to chyba początek lat sześćdziesiątych X w. Po kwiecistym i dość obszernym, własnoręcznie ułożonym poemacie wstępnym, który notabene podobno jest najstarszym zachowanym zabytkiem pobiblijnej poezji hebrajskiej, i przedstawieniu się („Chasdaj, syn Izaaka, syna Ezry, z wygnanych dzieci jerozolimskich co są w Sefarad [Hiszpanii]”), opisuje adresatowi listu swój kraj, jego położenie i rozmiary, wymienia panujących w Hiszpanii władców muzułmańskich, ich bogactwa i prestiż, przejawiający się choćby w przybywaniu licznych poselstw od innych władców[2]. „A wszystkich tych posłów i wręczycieli darów pytałem ustawicznie o naszych braci, Izraelitów, rozproszonych na wygnaniu... Aż mi oznajmili posłowie Chorasanu, kupcy, że się znajduje królestwo izraelskie, zwane al-Chazar”. Nie od razu im uwierzył, ale wiadomość ta znalazła potwierdzenie, gdy przybyli posłowie „z Konstantyny” (Bizancjum). Potwierdzili oni, że tak jest w istocie, że imię tego królestwa jest al-Chazar, a między Konstantyną a ich krajem jest 15 dni drogi morzem, lądem zaś rozdziela ich wiele narodów. Że imię króla tam panującego jest Józef, że okręty przybywające do nich z tamtego kraju przywożą ryby, skóry i wszelkiego rodzaju towary. „I są, rzekli, naszymi przyjaciółmi i w wielkim u nas poważaniu, a między nami a nimi wymieniają się poselstwa i składa się wzajemne upominki. Są oni potężni i odważni i mają liczne wojska, z którymi w pewnych czasach wyprawy

przedsiębiorą.” Takiemu świadectwu trudno było nie dać wiary. Chasdaj rozglądał się za posłańcem, którego można by wysłać do władcy Chazarów, okazało się to jednak niełatwe. Znalazł się wszakże Mar (pan) Izaak, syn Natana, który podjął się dostarczyć list. Należycie wyposażone poselstwo skierowało się najpierw do „króla” Konstantyny u boku niejako oficjalnego poselstwa kalifa do cesarza bizantyjskiego. Okazało się jednak, że cesarz, okazując posłańcowi skądinąd wiele względów, nie ma zamiaru ani pomóc mu w dalszej drodze, ani nawet zezwolić na kontynuowanie misji, lecz, przetrzymawszy go na swoim dworze przez pół roku, odprawił z powrotem, tłumacząc to tym, iż „”droga między nami a nimi [Chazarami] jest niebezpieczna i narody żyjące między nami są w wojnie, a morze tak burzliwe, iż tylko w pewnych czasach przebyć je można””. Była to najwyraźniej dyplomatyczna wymówka; podejrzewamy, że cesarz nie miał zamiaru ułatwiać kontaktów pomiędzy muzułmańskim kalifatem hiszpańskim i swoim niekiedy kłopotliwym sąsiadem wyznającym mozaizm. Chasdaj jednak nie rezygnował i sondował w Jerozolimie możliwości dostarczenia listu inną drogą. „I zaręczyli mi mężowie z Izraelu, że pošlą list mój z kraju swego do Nezibin [w Mezopotamii], stamtąd do Armenii, z Armenii do Berdaa, a stamtąd do waszego kraju [czyli do Chazarii]. Nim przestałem mówić z sobą samym [czyli: zastanawiać się], aż oto nadeszli posłowie od króla Gebalimów, a z nimi dwóch Izraelitów. Jednego imię Mar Saul, a drugiego Mar Józef. I gdy dowiedzieli się o mojej trosce, pocieszyli mnie mówiąc: „Daj nam twoje listy, oddamy je królowi Gebalimów, on przez szacunek dla ciebie odeśle list twój do Izraelitów mieszkających w kraju Hangryn [Węgry], a ci pošlą go do Rum [Bizancjum], a stamtąd do Bułgarów, aż dojdzie list twój według twej woli na miejsce pożądane”.” Chasdaj przedstawia następnie pewne wątki tradycji starohebrajskich, które możemy tu pominąć, po czym raz jeszcze, nieco dokładniej, opowiada o szczęśliwej okoliczności, która umożliwiła mu próbę nawiązania korespondencji: „A ci dwaj mężowie z kraju Gebalimów, Mar Saul i Mar Józef, którzy się podjęli przesłać list mój do króla mego i pana, mówili mi:

„Jest temu około sześciu lat jak przybył do nas pewien Izraelita, ciemny na oczy [niewidomy], ale pełen nauki i mądrości. Imię jego – Mar Amram. I rzekł, że jest z kraju al-Chazar, że był w domu króla i pana, że przypuszczony był do jego stołu i doznawał od niego poważania”. Usłyszawszy to, wysłałem posłańców za nim, aby go do mnie przyprowadzili, ale go znaleźć nie było można. Owóż tą wiadomością wzmocniła się moja nadzieja i odzyskałem odwagę.” Następuje prośba: „Dlatego to kreślę list niniejszy do króla mego i pana, błagając go najpokorniej, iżby nie wzgardził prośbą moją i kazał donieść słudze swemu o wszystkim, cokolwiek kraju jego tyczy się.” I teraz dociekliwy Chasdaj ben Szaprut stawia całą litanię pytań, jakiej nie powstydziłby się nowoczesny historyk, etnolog czy wywiadowca: „Z jakiego pokolenia pochodzi sam? Jaki jest skład rządu? Jakim sposobem królowie tron obejmują: czy z jednego szczepu, jednej rodziny królowania godnej i czy syn po ojca królowaniu do królestwa przychodzi, jak to był zwyczaj u naszych przodków, gdy jeszcze w ziemi swojej zostawali?... Jaka jest rozciągłość twego kraju? Jaka długość i szerokość jego? Jakie warownie i miasta? Czy wodociągi lub deszcze ziemię twą użyźniają? I jak daleko sięga twa władza? Jaka jest siła zbrojna, liczba wojsk twoich i wodzów?... Donieś mi też, panie, o wielości krain, nad którymi panujesz, mnogości podatków które mu płacą i czy mu dają dziesięciny. Czy, panie mój, mieszkasz zawsze w stolicy królestwa, lub też objeżdżasz kraj cały? Czy masz w bliskości wyspy i czy pierwotni mieszkańcy ich przechodzą na izraelską wiarę? Czy sam sądzisz swój lud lub ustanowiłeś sędziów? Jak uczęszczasz do domu bożego? Z którym narodem toczysz wojnę i czy sobota czynności wojenne przerywa? Jakie są kraje i narody ościenne, jakie tak jednych, jak i drugich nazwiska? Jakie imiona miast najbliższych od Barsan, Barden i Bab-al-Abuab? Jakim sposobem przybywają kupcy do krajów króla mego i pana? Ilu królów panowało przed nim? Jakie ich imiona i jak długo każdy z nich panował? I jakim językiem rozmawiacie?” Oprócz tych zupełnie doczesnych spraw, żydowskiego mędrca trapiły także kwestie eschatologiczne: „Upraszam jeszcze o jedno pana mego, aby mi

doniósł, azali jest u was jaka wzmianka tycząca się końca rachuby cudów, których od tylu lat oczekujemy, z niewoli do niewoli i z wygnania do wygnania wędrując.” Na czym opiera się ta nadzieja, co by mogła być pokrzepieniem dla oczekującego na nie, po czym następują jeszcze nostalgiczne wspomnienia dawnej świątyni izraelskiej i wyrazy żalu za utraconym królestwem: „Strąceni z wysokości, poszliśmy na wygnanie i nie wiemy, co odpowiedzieć tym, którzy nam bezustannie mówią: „Każdy naród ma swój jakikolwiek kraj, a wy nie macie nic na ziemi takiego, co by wam wasz kraj przypominało”. Owóż, gdy mnie doszła wieść o królu moim i panie, o potężnym królestwie jego i licznych wojskach, zdziwiony podniosłem głowę, duch mój ożywił się i wzmocniły się moje ręce. Królestwo więc pana mego będzie dostateczną na ów zarzut odpowiedzią. Dałby Bóg, iżby się ta wiadomość sprawdziła, bo w niej cała nasza pociecha... Pytałbym pana mego jeszcze o niektóre rzeczy, ale boję się, abym go nie obraził tak wieloma pytaniami, bo już i tak widzę, iż za długo mówiłem.”

IV

Posłańcy nie zawiedli Chasdaja, list został adresatowi widać doręczony, a monarcha chazarski bynajmniej się na nadawcę nie obraził. Obszerna odpowiedź króla Józefa jest dla historyka Chazarów jeszcze bardziej interesująca niż list samego Chasdaja. Chociaż nie na wszystkie pytania Chasdaj doczekał się odpowiedzi, liczba konkretnych informacji zawartych w królewskiej odpowiedzi jest imponująca, a ich wagę docenimy jeszcze bardziej, gdy weźmiemy pod uwagę, że jest to w gruncie rzeczy jedyny dokument mówiący o Chazarach i ich państwie, będący ich własnym wytworem, przedstawia zatem – konkretyzując – punkt widzenia króla i zapewne sfer zbliżonych do dworu królewskiego. Streściwszy zatem w początkowych partiach listu sprawę, w tym także zakres pytań postawionych przez uczonego, informuje Józef mimochodem, że państwo kalifa nie jest mu tak zupełnie nieznane, „albowiem przodkowie nasi pisywali już do siebie przyjacielskie listy”[3] „i takowe przechowują się w

naszych archiwach""; stosunki te pragnie odnowić. „Pytasz w piśmie twoim, z jakiego rodu i pokolenia jesteśmy. Owóż wiedz, że pochodzimy od synów Jafetowych”[4]”, mianowicie zaś od synów Togarmy. Znajduje się bowiem w księgach rodowych naszych przodków, że Togarma miał synów dziesięciu, a oto są ich imiona: Agijor, Tirus, Uwar, Ugin, Bizal, Tama, Chazar, Sanar, Bułgar, Sawir. My jesteśmy z dzieci Chazara, który był siódmym. Zapisano, że za jego czasów była liczba przodków naszych bardzo mała, a Najświętszy dał im moc i potęgę, i toczyli wojny z wielu narodami, które były mocniejsze od nich, a za pomocą Bożą wypędzili ich i objęli ich kraj, tamci zaś uciekając, ścigani byli w ucieczce aż do wielkiej rzeki Dunaju, gdzie też mieszkają po dziś dzień, w bliskości Konstantyny, a Chazarowie objęli ich kraj. Po znacznym przeciągu czasu powstał między nimi król imieniem Bulan, mąż mądry, bojący się Boga i całym sercem ufność w nim pokładający i wypędził z kraju wróżbitów i bałwochwalców.” Najobszerniej i najbardziej szczegółowo monarcha opowiedział swemu korespondentowi o zagadnieniach religijnych. Czytamy najpierw o trzech cudownych widzeniach, jakie stały się udziałem tegoż Bulana i przyczyniły się do konwersji całego ludu na religię mojżeszową. Tekst jest nieco niejasny i trzeba pewnego rozeznania w kwestiach ustroju politycznego panującego u Chazarów i niektórych innych ludów tureckich, by go prawidłowo zrozumieć. Bulan jest nazwany królem, ale w rzeczywistości musiał być naczelnikiem (księciem) pewnego tylko odłamu Chazarów, skoro musiał pozyskać do tej ważkiej decyzji „wielkiego księcia”, ten zaś jeszcze „króla”, zapewne naczelnego, zwierzchniego. Otrzymawszy od anioła polecenie wybudowania Bogu świątyni, gdy tłumaczył, że nie ma na to odpowiednich środków, na polecenie tegoż anioła podjął wyprawę do krajów Rudlan i Ardil, a zdobyte tam łupy mógł przeznaczyć na zbudowanie i należyte wyposażenie świątyni. Wygląda na to, że dalsza część opowieści także odnosi się do pobożnego Bulana, choć sprawia wrażenie pochodzenia z innej tradycji, dość sztucznie powiązanej z jego osobą. Skoro bowiem konwersja króla i ludu już nastąpiła, nie bardzo rzeczowo uzasadniona

wyduje się dalsza część listu króla Józefa, obszernie relacjonująca zabiegi i dysputy „króla” z wysłannikami „królów Edomitów i Izmaelitów” co do wyższości trzech wyznań. „Edomici” to w terminologii hebrajskiej Bizantyjczycy, a zatem chrześcijanie; „Izmaelici” to muzułmanie. Dysputy, zręcznie sterowane przez „króla” Chazarów, zakończyły się, rzecz jasna, wykazaniem wyższości religii żydowskiej, wobec czego nastąpił jak gdyby drugi akt konwersji, łącznie z obrzezaniem króla i ludu. Odtąd „wszyscy płacą nam dań: królowie Edomów i królowie Izmaelitów”. „Po tych zdarzeniach wstąpił na tron jeden z wnuków jego imieniem Obadya, mąż sprawiedliwy i dzielny. On odnowił rząd, utwierdził zakon według zwyczajów i podań, pobudował synagogi i domy nauki, zgromadził mnóstwo uczonych Izraelitów, dawał im wiele złota i srebra i wykładali mu 24 księgi Miszny i Talmud i cały porządek modlitw... Po nim zaś nastąpił Hiskia, syn jego; po nim Menase, syn jego; po tym zaś Chanoka, brat Obadiego i Izaak, jego syn; Zebulun, jego syn; Menase, jego syn; Nissi, jego syn; Menachem, jego syn; Benjamin, jego syn; Aharon, jego syn; a ja, Józef, jestem synem pomienionego Aharona. Wszyscy byli synami królów, a żaden obcy nie śmie siadać na tronie naszych ojców.” Teraz monarcha przechodzi do innych spraw interesujących Chasdaja. Uczeni mają sporo problemów ze zrozumieniem rzeczywiście niezbyt przejrzystych danych przestrzennych Józefa: „Na koniec co do pytania twego o rozciągłości naszego kraju wzdłuż i szerz. Tedy wiedz, że rozciąga się ponad rzeką niedaleko Morza Georgijskiego, ku wschodowi, na cztery miesiące drogi. Nad rzeką mieszka dziewięć licznych narodów we wsiach, miastach i twierdzach, a wszystkie dają mi dań. Stamtąd zwraca się granica ku Georgii [Gruzji] i wszyscy mieszkańcy nadbrzeża morskiego dań mi płacą. Ku południowi jest 15 licznych i potężnych narodów aż do Bab-al-Abuab, mieszkają one w górach i w kraju Basa i w Tagat aż do Morza Konstantynopolskiego, przez dwa miesiące drogi i wszystkie płacą mi dań. A w stronie zachodniej jest 13 narodów potężnych i bitnych, mieszkających na wybrzeżach Morza Konstantynopolskiego. Stamtąd zwraca się granica ku północy, aż do wielkiej rzeki Jaik [Ural], ludzie

żyją tam w osadach bez murów, włączając się po całym stepie aż do granicy Hangryn, liczni jak piasek w morzu, wszyscy płacą mi dań, a rozległość ich kraju jest na cztery miesiące drogi. Ja zaś mieszkam przy ujściu rzeki i nie dopuszczam Rusom, okrętami przybywającym, przeprowiać się ku tamtym i tak samo ich nie dopuszczam, iżby nieprzyjaciele ich, lądem przybywający, w ich kraj się przeprowiali, i prowadzę z nimi ciężkie wojny, albowiem gdybym im tego dopuścił, tedy cały kraj Izmaela aż do Bagdadu spustoszyliby. Dalej oznajmuję ci, że mieszkam nad tą rzeką pod opieką Bożą i mam w królestwie moim trzy stolice. W jednej mieszka królowa ze swoimi niewiastami i rzezańcami, stolica ta ma w swojej objętości 40 kwadratowych parasangów”[5] „ze swoimi wsiami i przysiółkami. Mieszkają w nich Izraelici, Izmaelici, chrześcijanie i inne narody różnojęzyczne. Druga ze swoimi przynależnościami ma 8 kwadratowych parasangów, w trzeciej zaś mieszkam ja sam z książętami, dworzanami i sługami, którzy mi przynależą. Jest ona mała, obejmuje tylko trzy parasangi, środkiem jej płynie rzeka i mieszkamy w niej całą zimę, w miesiącu zaś Nizan [marzec lub kwiecień] opuszczamy ją i każdy udaje się do swojego pola i ogrodu, które uprawia. Każda bowiem rodzina ma pewną posiadłość ojcowską, w której granicach mieszka i do której wesoło i radośnie udaje się. Nie usłyszysz tam głosu żadnego hałaśnika, nie zdybie cię tam wróg i nikt ci w niczym nie przeszkodzi. Ja i moi książęta udajemy się 20 parasangów dalej, aż do wielkiej rzeki Arsan, skąd zwracamy się w sam koniec kraju. To rozmiar kraju naszego i miejsca naszego spoczynku. Kraj nie obfituje w deszcze, ale ma wiele rzek wydających wielką ilość ryb, tudzież wiele źródeł, a ziemia dobra i żyzna. Są pola, winnice, ogrody i sady rozkoszne, a wszystkie rzekami użyźniane. I mamy drzewa owocowe w wielkiej ilości. Takoż donoszę ci, że granice mego kraju ciągną się ku wschodowi przez 20 parasangów aż do Morza Georgijskiego, ku południowi 30 parasangów, a ku zachodowi 40. Ja zaś mieszkam w środku wyspy, na której znajdują się moje pola, winnice, ogrody i sady, ciągnąc się w stronę północną na 30 parasangów. Są na niej rzeki i źródła piękne, a przy pomocy Bożej mieszkam

w pokoju.” Końcowe partie listu-odpowiedzi zawierają uwagi na temat podstaw wiary mieszkańców Chazarii („oczy nasze zwrócone są ku Bogu i siedzibie mędrców izraelskich w Jerozolimie i Babilonie”), niemożności odgadnięcia wyroków Boga co do przyszłości, „nie posiadamy nic więcej jak tylko proroctwo Daniela”, oraz zapewnienie, że podobnie jak Chasdaj króla, także Józef chętnie poznałby osobiście swego uczonego korespondenta.

V

Nie tu miejsce na szczegóły dotyczące nie do końca wyjaśnionej w nauce kwestii autentyczności „korespondencji chazarskiej”. O ile co do listu Chasdaja wątpliwości wysuwane są rzadziej, o tyle odpowiedź króla Józefa zachowana – dodajmy – w dwóch różniących się niejednym szczegółem redakcjach (dłuższej i krótszej) budzi ich więcej. Nie ulega jednak żadnej wątpliwości, że niezależnie od tego czy jest to tekst autentyczny (pochodzący rzeczywiście od króla), czy też późniejszy falsyfikat, zasadnicza jego treść musi być wiarygodna. Trudno bowiem przypuścić, by kilka wieków później ktokolwiek był w stanie, nie mając pod ręką odpowiedniego wcześniejszego tekstu, wymyślić tyle i takich szczegółów dotyczących dziesięciowiecznej Chazarii. Zresztą już w XII w. zarówno list Chasdaja, jak i odpowiedź króla Józefa były znane w Hiszpanii, co dodaje im, rzecz jasna, znamion wiarygodności. Przekład u A. Bielowskiego, który w obszernym wyborze zaprezentowaliśmy powyżej, dotyczy krótszej redakcji. Redakcja obszerniejsza, ujawniona dopiero w 1874 r., nie mogła tłumaczowi być jeszcze znana. Ma to znaczenie, gdyż zawiera ona pewne dane niewystępujące w krótszej redakcji, na które niekiedy będziemy musieli się powołać. „Korespondencja chazarska”, to znaczy jej autentyczność i częściowa przynajmniej wiarygodność, znalazła w bliższych nam czasach dość nieoczekiwane potwierdzenie, a zarazem mnożą się dane potwierdzające wybitną w międzynarodowej skali rolę Chasdaja ben Szapruta. Pod koniec XIX w. w kairskiej genizie, to znaczy

po prostu rupieciarni przy jednej z synagog w Starym Kairze, gdzie składano bezużyteczne już przedmioty kultu, odnaleziono ogromny, liczący ok. 200 000 tekstów zbiór starych pism żydowskich, w bardzo różnym, przeważnie szczątkowym stanie zachowania. Dotyczą one najprzeróżniejszych spraw, głównie, rzecz jasna, religijnych i kultowych, przeważają teksty i komentarze do Biblii i Talmudu, opinie prawne, występują także listy, dokumenty i teksty liturgiczne, a nawet fragmenty poezji. Niestety, bezcenny zbiór rychło uległ rozproszeniu, jego poszczególne fragmenty można dziś znaleźć w różnych bibliotekach Europy i Ameryki, mimo wielu dziesięcioleci badań tylko niewielka część pierwotnego zasobu została dotąd rozpoznana i ogłoszona drukiem. Wolno oczekiwać jeszcze niejednej rewelacji naukowej. Wśród tych nielicznych, które dotąd zostały ujawnione, znajduje się fragment listu napisanego przez Chasdaję zapewne do cesarzowej bizantyjskiej Heleny, żony Konstantyna VII Porfirogenety (zm. 959 r.), zawierającego prośbę o wstawiennictwo za Żydami żyjącymi na terenie cesarstwa, pamiętającymi prześladowania, jakich doznali za panowania Romana I Lakapenosa w latach dwudziestych X w. Chasdaj wspomina o opiece, jakiej nie odmawia chrześcijanom w al-Andalus kalif Abd ar-Rahman, licząc na podobną postawę władcy Romajów wobec Żydów. List, jak wspomniałem, zachował się fragmentarycznie, jego treść zatem jest znana jedynie częściowo. W każdym razie w jednym miejscu czytelne są jeszcze słowa: „kraj Chazarów”, a niedaleko od nich można przeczytać: „statek spośród statków królewskich, „rafsadot””, wreszcie kilka wierszy dalej: „niech zatem przybędą, opowiedzą i przedstawią swoje czyny i wyjaśnią swoje działania. Jestem pewien, że... mojej Pani i moc dowodów Jej czułego przywiązania nie pójdą na marne”. Jeżeli do tego dodać, że krótko przed wzmianką o kraju Chazarów Chasdaj wspomina o „posłańcach mojej Pani”, łamigłówek zdaje się układać w pewien dość spójny ciąg i wynika z niej, że mowa o poselstwie bizantyjskim w Kordobie i o staraniach Chasdaję, zmierzających do uzyskania od cesarza statku i jego nadziei na przybycie albo samych Chazarów, albo odpowiednio

poinformowanych ludzi cesarza, którzy mogliby dostarczyć do Kordoby informacje o Chazarach. Dalszy ciąg starań pamiętamy z listu Chasdaja do króla Chazarów: cesarz nie spełnił prośby i wręcz storpedował zamysł bezpośredniego skontaktowania się z Chazarami, ale sam użyty we fragmencie hebrajski termin na oznaczenie pożądanego statku, znaczący tyle co „tratwa”, dowodzi niezłej orientacji Chasdaja w warunkach nawigacyjnych z Konstantynopola do Chazarii; do Atilu/Itilu nad Wołgą statek musiałby być z Morza Azowskiego lub Donu transportowany drogą lądową. W innym liście Chasdaja do nieznanego adresata znajdujemy nieco danych rozszerzających naszą wiedzę o wysłannikach, jacy podjęli się dostarczenia jego listu do władcy Chazarów i – jak wiemy – z zadania tego pomyślnie się wywiązali: po przekroczeniu Pirenejów zatrzymali się najpierw u swoich współwyznawców w Prowansji, przywożąc przełożonemu silnej gminy żydowskiej pozdrowienia od Chasdaja. Najważniejszym jednak uzupełnieniem „korespondencji chazarskiej” jest także pochodzący ze zbioru kairskiej genizy list niewymienionego z imienia chazarskiego Żyda, zwany od miejsca przechowywania „Anonimem z Cambridge”, a będący swego rodzaju raportem (niestety, zachowanym tylko częściowo) dotyczącym procesu konwersji Chazarów na judaizm, wypraw wojennych i pewnych zagadnień geografii Chazarii. Autor listu nazywa króla Chazarów Józefa swoim mistrzem. Prawdopodobnie adresatem listu był Chasdaj, a w każdym razie zabytek był mu współczesny. Wersja przedstawiona w liście różni się dość istotnie od relacji króla Józefa; wygląda na to, że autorzy obu zabytków nie znali wzajemnie obu dzieł, chociaż przekazali bez wątpienia fragmenty jednej i tej samej tradycji. Według Anonima, Żydzi, którzy niegdyś zbiegli do Chazarii, mieszały się z tubylcami, stopniowo zapomnieli o swych obyczajach i prawach, zachowując jedynie obrzezanie i świętowanie soboty. Jeden z takich „pół Żydów, pół Chazarów” zasłynął walecznością i został przez Chazarów obwołany naczelnikiem. Pod wpływem żony o czysto żydowskim imieniu Serach i teścia, którzy widać trwali przy bardziej tradycyjnie żydowskich formach, także ów naczelnik zdecydował się na ścisłe przestrzeganie wskazań

religijnych. Gdy o tym dowiedzieli się Grecy i Arabowie, wysłali posłów do książąt chazarskich, by odciągnęli ich od wiary mojżeszowej i nakłonili do przejścia na ich wiarę. Doszło do dysputy, w której żadna z trzech stron nie zdołała zyskać sukcesu. Wtedy wodzowie chazarscy polecieli przynieść „księgi prawa mojżeszowego” z „pieczary w dolinie Tizuł” i objaśnić je mędrcom żydowskim. Pod wpływem tych ksiąg Żydzi chazarscy porzucili dotychczasowy obojętny stosunek do tej wiary i nakłonili pozostałą ludność Chazarii do przejścia na jej stronę. Wódz żydowski otrzymał imię Sabriel i został pierwszym królem Chazarów, a ludność wybrała pewnego uczonego męża na sędziego, nazywając go w swoim języku „chaganem”. Wreszcie stosunkowo niedawno, bo w 1982 r., światło dzienne ujrzał (to znaczy został ogłoszony drukiem) jeszcze jeden hebrajski tekst z kairskiej genizy (obecnie także w Cambridge), zasługujący na uwagę przede wszystkim dlatego, że jest to prawdopodobnie jedyny zachowany do naszych czasów (a przynajmniej jedyny dotąd ujawniony) autograf, czyli własnoręczny rękopis chazarskich Żydów. Zachowały się ich imiona, odczytywane hipotetycznie jako Gostata (GWSTT)[6], Kyabar (KYBR), Manas, Manar i Kofin, uważane przynajmniej przez część uczonych za chazarskie w sensie językowym. Wiemy, że list był pismem rekomendacyjnym wystawionym przez „qahal shel qiyjob” (QYYWB), czyli żydowską (chazarską) gminę w Kijowie, w dodatku w dolnej części pergaminowej karty znajduje się wyraz napisany chazarskim pismem runicznym, odczytany jako „hoquriim”, to znaczy „czytałem”. Zabytek ten dowodzi, że na początku X w. (tak bowiem jest datowany) w Kijowie funkcjonowała żydowska (chazarska) gmina, ciesząca się pewnego rodzaju autonomią pod rządami Rusów, a zarazem jest wskazówką za dość mimo wszystko szerokim zasięgiem judaizmu wśród Chazarów, nieograniczającym się, jak się nieraz pochopnie ocenia, wyłącznie do kręgów przywódczych i dynastii.

VI

Spróbujemy nakreślić najpierw choćby w wielkim skrócie rys

dziejów państwa (chaganatu) chazarskiego. Pojawia się ono w świetle źródeł ok. roku 630. Turcy, dotknięci ciężkim kryzysem wewnętrznym, utracili władzę nad północnym Kaukazem. Na stepach czarnomorsko-kaspijskich pojawiły się dwa nowe państwa: Wielka Bułgaria i Chazaria. Prawdopodobnie z tym etapem dziejów Chazarów należy łączyć wiadomość z listu króla Józefa o ich walkach „z wielu narodami, które były mocniejsze od nich”. Dłuższa redakcja listu dodaje: „W kraju w którym mieszkam, żyli niegdyś V.n.nt.r liczniejsi niż piasek w morzu”; zdaniem uczonych pod tym hebrajskim zapisem ukrywa się protobułgarski lud Onogurów (Utigurów). Około 650 r. Chazarowie, których siedziby obejmowały północny Kaukaz i rejon delty Wołgi, byli już liczącą się potęgą. Wzrost znaczenia ich państwa zbiega się w sensie chronologicznym z wzrostem innej potęgi ówczesnego świata – kalifatu arabskiego. Zakaukazie stało się na wiele dziesięcioleci terenem ostrej rywalizacji arabsko-chazarskiej. Ekspansja arabska w kierunku Kaukazu rozpoczęła się w 640 r. Dwa lata później wojska arabskie dotarły do Balandżaru (identyfikacja i lokalizacja niepewne), jednej z dwóch najdawniejszych – obok Samandaru (nad rzeką Terek w północnym Dagestanie) - „stolic” Chazarów. Po dziesięciu latach względnego spokoju, w 652 r. wódz arabski Abd ar-Rahman ponownie z wielkim wojskiem zaatakował Balandżar, lecz poniósł tam klęskę i śmierć. Arabowie nie zaniechali planów podboju Zakaukazia, lecz Chazarowie stawiali do czasu skuteczny opór, a często sami przejmowali inicjatywę militarną. W 661-662 r. wyprawa chazarska najechała Albanię (obecny Azerbejdżan), odparta przez dowódcę arabskiego, powtórzona została, przy pomocy uzależnionych kaukaskich Hunów w roku 663-664, następne „rajdy” chazarskie zanotowały źródła w latach 684 i 689. Ekspansja Chazarów sięgnęła też Krymu, należącego dotąd do cesarstwa wschodniego. W połowie VII w. niemal cały półwysep, z wyjątkiem Chersonia na południu, dostał się w ich ręce. Pod koniec VII i na początku VIII w. wypędzony z kraju cesarz Justynian II znalazł się na Krymie, nawiązał przymierze z chaganem chazarskim, poślubił jego siostrę, stając się elementem gry politycznej pomiędzy

Konstantynopolem a władcą Chazarów. Równocześnie trwały zmagania Bizancjum z Arabami, głównie o Armenię i Iberię (Kartli). Ważna strategicznie twierdza Bab al-Abwab (Derbent) przechodziła z rąk do rąk, aż wreszcie w 713/714 roku została zdobyta przez Arabów pod wodzą Maslamaha ibn Abd al-Malika, który następnie wdarł się daleko w głąb terytorium Hunów. Ci wezwali na pomoc swych silniejszych partnerów – Chazarów. Wobec połączonych sił przeciwnika dowódca arabski był zmuszony do porzucenia całego obozu i wyprowadzenia wojsk cichcem do Gruzji. W latach 717-718 wojska chazarskie ponownie walczyły w Albanii, bez wątpienia w porozumieniu z Bizantyjczykami, których stolica właśnie była oblegana przez wojowników Proroka. Walki toczyły się ze zmiennym szczęściem i z przerwami także w latach 721-730. W tym ostatnim roku Chazarowie uzyskali wielkie zwycięstwo w bitwie pod Ardabil. Dopiero potężna wyprawa arabska pod wodzą utalentowanego, ale okrutnego wodza Marwana ibn Muhammeda z roku 737 przyniosła przełom. Wojska arabskie, wspomagane przez posiłki z Zakaukazia, wtargnęły głęboko do Chazarii, zmuszając przeciwnika do odwrotu na północ, w kierunku Wołgi, gdzie znajdowała się nowa ich stolica – Atil (Itil). Chagan został zmuszony do wycofania się do kraju Burtasów. Wojska idące mu z odsieczą zostały rozgromione, wobec czego chagan zobowiązał się do przyjęcia islamu i uznania zwierzchnictwa kalifa. Wydaje się, że wymuszona konwersja nie przyniosła trwałych rezultatów i pozostała epizodem. Zwycięskie kampanie nie były zresztą w stanie zapewnić Arabom rzeczywistego panowania na tak dalekich i rozległych, a poza tym, z ich punktu widzenia, nie nazbyt atrakcyjnych terenach. Upadek dynastii Omajadów i Marwana (744-750), który został ostatnim jej kalifem, dodatkowo utrudnił Arabom, którzy przecież toczyli wojny na różnych frontach, działania na północ od gór Kaukazu. Rezultatem była swego rodzaju równowaga arabsko-chazarska, przerywana niekiedy pomniejszych epizodami wojennymi z inicjatywy to jednej, to drugiej strony. Wyprawy chazarskie, już raczej o charakterze rabunkowym, odnotowały źródła w latach 762 i 764, a w 799 r. próbowali Chazarowie nawet

interweniować w wewnętrzne sprawy kalifatu. Północny Kaukaz pozostawał pod kontrolą Chazarów. Stosunki chazarsko-bizantyjskie utrzymywały się w zasadzie poprawne, przynajmniej tak długo, jak długo obu stronom zagrażała potęga Arabów. W 732 lub 733 r. następca tronu w Bizancjum ożenił się z księżniczką chazarską, a syn z tego związku, panujący w latach 775-780 jako Leon IV, otrzymał nawet przydomek „Chazar”. W 787 r. Chazarowie zdołali jeszcze podporządkować sobie obszar zamieszkały przez Gotów w południowo-zachodniej części Krymu. Na wstępie niniejszego szkicu wyraziłem opinię o doniosłej roli chaganatu chazarskiego jako obrońcy Europy Wschodniej przed ekspansją arabską. Opinia ta nie zmierza do idealizacji Chazarów, których najazdy na Zakaukazie nie były mniej, a prawdopodobnie były nawet bardziej niszczycielskie niż najazdy arabskie. Pamiętać należy również, że z punktu widzenia Damaszku, a później Bagdadu, kraj Chazarów i pozostałe kraje na północ od Kaukazu były odległą peryferią, niełatwą do opanowania, a praktycznie niemożliwą do utrzymania przez dłuższy czas w rzeczywistej zależności i w dodatku – ogólnie rzecz biorąc – nie nazbyt atrakcyjną jako cel akcji zdobywczej. Uporczywość wojen chazarsko-arabskich tłumaczy się w znacznej mierze rzeczywistą i potencjalną rolą chaganatu w ważniejszych dla Arabów zmaganiach z Persami Sasanidów i z Bizancjum, w rywalizacji o uzależnienie ludów kaukaskich oraz względami ekonomicznymi – dążeniem do uzyskania i utrzymania kontroli nad wspomnianym już transkontynentalnym szlakiem handlowym wiodącym przez obszary nadczarnomorskie i nadkaspjskie.

VII

Przytoczymy teraz kilka najważniejszych arabskich świadectw źródłowych o Chazarach i ich państwie. Jak zobaczymy, wiele obserwacji autorów arabskich potwierdza lub konkretyzuje informacje znane nam już z listu króla Józefa. Oto, czego możemy się dowiedzieć z dzieła „Księga drogocennych klejnotów” Ibn Rosteha – pisarza arabskiego pochodzenia perskiego z

przełomu IX i X w.[7]: „Pomiędzy Pieczyngami a Chazarami jest 10 dni (drogi), (wiodącej) przez stepy i przez obszary lesiste. Nie ma pomiędzy nimi a Chazarami utartej drogi, ani uczęszczanych szlaków... Chazaria jest obszernym krajem, przylegającym z jednej strony do wielkich gór... Posiadają oni (Chazarowie) króla, który zwany jest Iša. Ale najwyższym ich władcą jest Hazarhaqan. Chazarowie są mu posłuszni jednak tylko nominalnie, a cała władza spoczywa w ręku Išy, jako że w przewodzeniu (im) i w wojsku zajmuje on pozycję, w związku z którą nie musi liczyć się z nikim ponad nim. Najwyższy ich władca wyznaje judaizm, podobnie jak Iša i ci spośród dowódców i wielmożów, którzy starają mu się przypodobać; reszta z nich wyznaje natomiast religię podobną do religii Turków. Stolicą ich jest Sari' šin, a w niej [lub: koło niej] znajduje się inne miasto zwane Hab.-n.l... Ludność (miejscowa) mieszka w zimie w tych miastach. Z początkiem wiosny wyruszają oni na stepy, na których pozostają aż do nadejścia zimy. W tych dwóch miastach mieszkają (również) muzułmanie, którzy posiadają meczety, imamów, muezzinów i szkoły koraniczne. Król ich, Iša, nałożył na możliwych i bogatych spomiędzy nich obowiązek dostarczania jeźdźców, (w ilości) zależnej od ich majątku i stopnia ich zamożności. Najeżdżają oni co roku na Pieczyngów. Sam Iša zajmuje się organizacją wyprawy i udaje się na swe ekspedycje wojenne wraz ze swymi wojownikami. Posiadają oni piękny wygląd. Kiedy wyruszają w jakąś stronę, wychodzą w pełnym uzbrojeniu, z chorągwiami, włóczniami, (odziani) w mocne kolczugi. (Iša) wyjeżdża na czele 10 000 jeźdźców, spośród których jedni stanowią regularne wojsko będące na żołdzie, inni zaś należą do tych (wojowników), których wystawili (dlań) jako powinność (wspomniani wyżej) bogacze. Kiedy wyrusza (on) w jakąś stronę, sporządza się w jego obecności coś w rodzaju tarczy słonecznej, uformowanej na kształt bębna. Tarczę tę dźwiga jeździec, który jedzie z nią przed nim. Następnie jedzie on sam, a za nim jego wojsko, które widzi blask tej tarczy. Jeżeli wezmą jakąś zdobycz, zbierają ją całą w jego obozie; następnie Iša wybiera z niej, co mu się podoba i bierze to dla siebie, pozostawiając dla

nich (tj. dla pozostałych wojowników) resztę łupów, aby podzielili je pomiędzy siebie.” Jednym z najważniejszych źródeł arabskich do dziejów ludów Europy Wschodniej jest sprawozdanie Ibn Fadlana, posłującego z ramienia kalifa bagdadzkiego al-Muktadira do króla Bułgarów nadwołżańskich w latach 921-922. Ibn Fadlan w kraju Chazarów osobiście nie był, informacje o Chazarach otrzymał właśnie od owych Bułgarów: „A co się tyczy króla Chazarów, który zwie się Hakan, to ukazuje się on (tylko) co cztery miesiące, trzymając się z dala od ludzi. Nazywają go Wielki Hakan, a jego zastępcę zwą Hakan Beh. To on zarządza wojskami i dowodzi nimi, kieruje sprawami królestwa i utrzymuje w nim porządek, pokazuje się publicznie i urządza wyprawy wojenne; jemu też podlegają sąsiadujący z nim królowie. Każdego dnia wchodzi on do Wielkiego Hakana w pokornej postawie, okazując (mu) posłuszeństwo i uległość. Wchodzi doń tylko boso, trzymając w ręku kawałek (smołego) drewna, a gdy go pozdrowi, zapala przed nim to (drewno). A skoro”[8] „tylko kończy palenie, siada wraz z Hakanem na jego tronie, po prawej stronie. Zastępuje go mąż noszący nazwę Kundur Hakan, a tego z kolei zastępuje inny, zwany Dżawszygyr. Taki jest obyczaj najwyższego Hakana, że nie udziela nikomu posłuchania i nie rozmawia z nikim, i nikt nie staje przed nim, z wyjątkiem tych, których wymieniliśmy, a uprawnienia do wykonywania zadań, karania (przestępców) i rządzenia państwem należą do jego zastępcy – Hakan Beha.” Relacja Ibn Fadlana jest zbyt obszerna, byśmy mogli ją zacytować w całości. Dalej czytamy o skomplikowanym rytuale pogrzebowym Wielkiego Hakana, o jego bujnym życiu seksualnym (25 żon dobieranych spośród córek sąsiednich władców, do tego jeszcze 60 pięknych nałożnic). Interesująca jest wiadomość, że długość panowania władcy jest ściśle określona i wynosi 40 lat.” „Jeżeli przeżywa ten okres choćby o jeden dzień, poddani i jemu bliscy zwalniają go [z godności] albo zabijają, twierdząc: „Rozum mu się już skurczył, a jego osąd stał się zagmatwany””. Następnie czytamy o postępowaniu w przypadku zbiegostwa w bitwie i o wielkim grodzie Chazarów na rzece Atıl (Wołdze). Potwierdza się wiadomość o muzułmanach w Chazarii, którzy mieli zajmować

połowę tego grodu. Władzę czy kontrolę nad muzułmanami zarówno stale żyjącymi u Chazarów, jak również przybywającymi w charakterze kupców, sprawuje przedstawiciel Hakana z tytułem Chaz, sam wyznający islam. Muzułmanie dysponują meczetem z minaretem i muezzinami. Gdy do króla Chazarów w 310 roku[9] dotarła wiadomość, że muzułmanie zniszczyli synagogę znajdującą się w dworze al-Babunadż [miejscowość niezidentyfikowana, zapewne na terenie kalifatu], nakazał on, by [w odwecie] zburzono minaret, zgładzono muezzinów i powiedział: „Po prawdzie, gdybym się nie obawiał, że w krajach islamu nie pozostanie ani jednej niezniszczonej synagogi, z pewnością zburzyłbym także i sam meczet”. Relacja Ibn Fadlana o Chazarach kończy się następująco: „Wszyscy Chazarowie i ich król są żydami [tzn. wyznają wiarę żydowską], a Słowianie i wszyscy ich sąsiedzi pozostają w zależności od niego, on zaś odnosi się do nich, tak jak do znajdujących się w niewolnictwie, ci natomiast korzą się przed nim z pokorą”. Do d a ć należy, że termin „Słowianie” (Sakaliba) w terminologii źródeł arabskich nie jest jednoznaczny i może oznaczać rzeczywiście Słowian, ale w szerszym znaczeniu także inne niesłowiańskie ludy północy, jak Finowie, Bułgarzy, a nawet Germanie. Jeszcze inny autor arabski z X w., al-Masudi, w swym encyklopedycznym dziele „Złote łąki”, pisząc o Chazarach i opierając się w zasadzie na wcześniejszych, częściowo już znanych nam autorach, jak gdyby uściśla dane dotyczące okoliczności depozycji Wielkiego Chagana (lub jego zastępcy; tekst jest w tym punkcie nie do końca jasny): „Jeśli Chazarowie cierpią od głodu lub jakieś inne nieszczęście dotyka ich kraj, albo gdy losy wojny zwracają się przeciw nim, lub gdy jakiś naród ogłasza im nieprzyjaźń... lud i możni śpieszą do króla i mówią: „Ten Chagan, którego panowanie zapowiada jedynie nieszczęścia, nie wróży nam nic dobrego, zatem albo go zabijcie, albo wydajcie nam, byśmy my mogli to uczynić”. Niekiedy król wydaje go im i ci go uśmiercają, niekiedy pozwala mu popełnić samobójstwo, niekiedy zaś z litości broni go dowodząc, że nie popełnił żadnego przestępstwa, które zasługiwałoby na karę.” Jedną z

najobszerniejszych i najbardziej wszechstronnych relacji o Chazarach i ich państwie zawdzięczamy geografowi arabskiemu także z X w., al-Istachriemu: „Jeżeli chodzi o Chazarię, jest to nazwa kraju, a jego stolicą jest Atil... Atil składa się z dwóch części, jednej, większej, na zachód od rzeki Atil, drugiej na wschód od niej. Król przebywa w części zachodniej. W ich języku król nazywany jest Bak lub Bek... Ich domy są namiotami z wyjątkiem niewielu zbudowanych z gliny. Mają targi i łaźnie... Zamek króla znajduje się w pewnej odległości od rzeki i jest z cegły. Nikt inny nie posiada domu z cegieł, gdyż król nikomu na to nie pozwala. Wał [okalający miasto] ma cztery bramy, jedna z nich wychodzi na rzekę, druga – z tyłu miasta – na step, dwie pozostałe także na step... Król nie ma praw do własności swych poddanych. Jego skarb składa się z ceł i dziesięcin na towary, zgodnie z ustalonymi zwyczajami, [pobieranych] na wszystkich szlakach lądowych, morskich i rzecznych. Należą do niego regularne daniny przypisane do ludzi w różnych miejscach i regionach, składające się z wszelkiego rodzaju żywności, napojów itp., jakich zażąda. Król posiada [wyznacza?] siedmiu sędziów pochodzących od żydów, chrześcijan, muzułmanów i bałwochwalców”[10]”... Miasto nie ma przynależnych wsi, lecz posiadłości wiejskie [Chazarów] są rozległe. Latem udają się około 20 mil w celu zasiewów. Część płonów zbierają nad rzeką, część w stepie, a plony zwożą wozami lub spławiają. Ich głównym pożywieniem jest ryż i ryby. Miód i wosk uzyskują we własnym kraju lub sprowadzają z Rusi i z kraju Bułgar. Podobnie skóry bobrów, które wywożą do wszystkich części świata, znajduje się tylko w rzekach w ziemi Bułgar, w Rusi i Kijowie [Kuyaba], i nigdzie – o ile mi wiadomo – poza tym... Wschodnią połowę (stolicy) Chazarów zamieszkuje większość kupców, muzułmanów [i składają tam] towary, zachodnia jest zarezerwowana dla króla, jego orszaku, wojska i czystej krwi Chazarów... Chazarowie mają miasto zwane Samandar pomiędzy (stolicą a) Bab al-Abwab. Jest w nim wiele ogrodów. Twierdzi się, że jest tam około 4000 winnic... Podstawowym owocem są winogrona. Mieszkają tam muzułmanie i mają meczety... ich król jest żydem, spokrewnionym z królem

Chazarów... Chazarowie nie przypominają z wyglądu Turków. Są ciemnowłosi i zieleń się na dwa odłamy. Jeden z nich to Qara [Czarni] Chazarowie, tak ciemnej karnacji, że zbliżają się do głębokiej czerni, jakby byli rodzajem Hindusów, drudzy, jaśni, są wyjątkowo przystojni... W kraju Chazarów nie wytwarza się niczego, co można by eksportować, z wyjątkiem żelatyny (kleju rybiego)... Godność chagana nie może przypaść nikomu, kto nie jest żydem." (przeł. J.S. na podstawie angielskiego przekładu P.B. Goldena).

VIII

Mimo wszelkich różnic w szczegółach, z dotychczas – w dużym wyborze – przedstawionych świadectw źródłowych z dostateczną, jak sądzę, jasnością wyłaniają się pewne zasadnicze rysy społeczeństwa chazarskiego. Przede wszystkim miało ono charakter wieloetniczny, było „rzeszą” różnych ludów, mówiących różnymi językami, reprezentujących różne tradycje i typy bytowania, pozostających na różnym stopniu rozwoju społecznego. Sami Chazarowie – lud najprawdopodobniej tureckiego pochodzenia, choć zapewne z silną domieszką scyto-sarmacką i kaukaską (zwróćmy uwagę na to, że autorzy arabscy nazywali niekiedy Chazarów Turkami, zarazem jednak podkreślali ich odmiennność w stosunku do tych ostatnich), byli warstwą dominującą wobec podległych sobie ludów tureckich (Bułgarów), irańskojęzycznych (Alanów), kaukaskich, ugrofińskich oraz słowiańskich. Mimo wszelkich zastrzeżeń co do zasadności identyfikowania ludów i kultur archeologicznych, można przychylić się do opinii, że archeologicznym odpowiednikiem „Rzeszy chazarskiej” jest tzw. kultura sałtowo-majacka[11], występująca na przestrzeni od połowy VIII do końca X w., z centrum na obszarach przyazowskich, w dorzeczu Donu, Dońca Siewierskiego i ich dopływów, a poza tym w Dagestanie, na wschodnim Krymie i stepach nadczarnomorskich (Z. Kurnatowska). Źródła zgodnie podkreślają znaczenie handlu w chaganacie chazarskim. Było to tym istotniejsze, że sami Chazarowie, jak się wydaje, pozostali długo, jeżeli nie wręcz do końca swego

niepodległego istnienia, w zasadzie przy tradycyjnym, koczowniczym, czy raczej półkoczowniczym, trybie życia. Egzystencja ich zatem opierała się w znacznym stopniu na symbiozie z podległymi (podporządkowanymi lub podbitymi) ludami rolniczymi, czy po prostu ich eksploatacji. Państwo chazarskie nie miało więc jakichś godnych uwagi produktów, które mogłoby w większych ilościach eksportować (choćby nawet przytoczona wiadomość autora arabskiego, jakoby jedynym produktem eksportowym był klej rybi, traciłaby przesadą). Jedynym przeto poważniejszym i stałym źródłem dochodu państwa były cła i inne opłaty związane z handlem dalekosiężnym. Mamy podstawy sądzić, że poważną rolę w gospodarce państwa chazarskiego odgrywał handel niewolnikami pochodzącymi z innych krajów, zwłaszcza uzależnionych lub dotkniętych wyprawami wojennymi. Nadwołżański Atil (Itil) był poważnym emporium handlu niewolnikami. Transkontynentalny szlak handlowy, na którym według świadectw autorów arabskich (zwłaszcza Ibn Hurdadbeha, w drugiej połowie IX w.) szczególnie aktywną rolę odgrywali kupcy żydowscy, z Europy przez kraje muzułmańskie i Chorezm na Daleki Wschód, swym północnym odgałęzieniem prowadził przez kraj Chazarów. Dochody z opłat od kupców były, przynajmniej w czasach pomyślności chaganatu, na tyle znaczne, że umożliwiały utrzymywanie licznych wojsk zaciężnych, niezbędnych do utrzymania podporządkowanych ludów w posłuszeństwie i do aktywnej obrony własnego stanu posiadania. Jeżeli o aspekt obronny chodzi, to po zasadniczej pacyfikacji stosunków z kalifatem arabskim, rezygnacji z panowania na Zakaukaziu i przesunięciu się terytorialnym chaganatu z przedgórza Kaukazu (Dagestan) na obszary przyazowskie i przyczarnomorskie, przez dłuższy czas chaganat chazarski nie miał praktycznie równorzędnych przeciwników. Dopiero wzrost znaczenia i naporu kolejnych fal koczowników: najpierw Pieczyngów, a następnie Połowców (Komanów), skomplikował ponownie byt chaganatu, a decydujący i ostateczny cios zadali mu w X w. Rusowie. Jak z powyższego nietrudno wywnioskować, warunkiem pomyślnej egzystencji pozbawionej rzetelnych i stabilnych wewnętrznych źródeł

dochodów „Rzeszy chazarskiej” było staranie się o utrzymywanie ładu i pokoju wewnętrznego. Istotnie, zasadniczy zrab terytorialny chaganatu był, poczynając mniej więcej od drugiej połowy VIII do pierwszej połowy X w., obszarem stosunkowo spokojnym („pax Chazarica”), a jego rola jako swego rodzaju tarczy czy puklerza najpierw przeciw ekspansji świata islamu, później zaś przeciwko kolejnym falom nomadów, powinna być z punktu widzenia Europy Wschodniej doceniona i oceniona dodatnio. Pokój wewnętrzny, choćby względny i nie bez elementów przymusu, w warunkach wieloetniczności i występowania w jednym państwie różnych tradycji kulturowych i religijnych, opierał się w niemałej mierze na wyraźnej tolerancji religijnej chaganów i warstw rządzących w Chazarii, o czym dobitnie świadczą choćby przytoczone opinie autorów arabskich o współistnieniu nawet w stolicy wszystkich trzech monoteistycznych wyznań, a także swobodnym wyznawaniu kultów politeistycznych („bałwochwalczych”) i o respektowaniu przez władze chaganatu opartych na religii różnic wymiaru sprawiedliwości. Wiąże się z tym sprawa judaizmu samych Chazarów.

IX

Wiadomo, że judaizm (mozaizm), czyli religia żydowska, był i jest religią „zamkniętą”, religią narodu wybranego – Żydów, nieorientowaną na pozyskiwanie i nawracanie innych ludów. Od upadku starożytnego Izraela, ostatecznie w czasach rzymskich, aż po powstanie po II wojnie światowej państwa Izrael, Żydzi żyli w rozproszeniu (diasporze), niekiedy i gdzieś w większych skupiskach, ale niemal nigdy nie tworząc odrębnych państw. Co prawda, wyjątkowo dochodziło do konwersji władców na judaizm. I tak w I w. n.e. dokonał tego Izates, władca Adiabene (w północnej Mezopotamii), a na początku VI w. istniało żydowskie królestwo konwertyty Dhu Nuwasa w Jemenie. Niewiele jednak o nich wiadomo i większej roli historycznej na pewno nie odegrały. Co innego Chazarowie. Judaizm stał się ich poniekąd wyróżniającą cechą. W tradycji Słowian Wschodnich

pojęcia „Chazar” i „Żyd” (Żidowin) stały się niemal wymienne. Dyskusyjne są jednak nie tylko okoliczności judaizacji Chazarów (przypomnijmy dość zawiłą i zagadkową relację samego króla Józefa w liście do Chasdaja ben Szapruta), jak również jej społeczny zasięg. Prawdopodobnie konwersja na judaizm objęła przede wszystkim warstwę przywódczą Chazarów z dworem czy otoczeniem chagana na czele, ale na pytanie, czy się do niej ograniczyła, nie znajdujemy w źródłach wyraźniejszej odpowiedzi. Król Józef przedstawia niejako oficjalną wersję okoliczności konwersji. Nie było tam miejsca dla wyjaśniania rzeczywistych przyczyn ani konkurencyjnych prób pozyskania Chazarów. To, że chazarskie kręgi przywódcze zapewne odczuwały potrzebę wprowadzenia nowej religii, która, podobnie jak w innych państwach znajdujących się na porównywalnym stopniu rozwoju społeczno-politycznego (dość wspomnieć choćby Polskę i Ruś), mogłaby stanowić czynnik unifikacji ideologicznej, sakralnie sankcjonować władzę państwową oraz zapewnić swego rodzaju równouprawnienie w stosunkach międzynarodowych, wydaje się nie podlegać dyskusji, podobnie jak to, że dla Chazarii, zajmującej stanowisko konfrontacyjne, a przynajmniej niezbieżne, z muzułmańskim kalifatem i chrześcijańskim Bizancjum i obawiającej się nie bez podstaw nadmiernych wpływów jednych czy drugich w przypadku przyjęcia islamu lub chrześcijaństwa, judaizm, trzecia z „religii księgi”, jako niezwiązany z żadnym konkretnym ośrodkiem politycznym, mógł wydawać się bezpieczną i atrakcyjną alternatywą. Dane źródłowe dotyczące czasu przyjęcia judaizmu przez Chazarów nie są jednoznaczne. Jeżeli wierzyć geografowi arabskiemu Ibn al-Fakihowi, piszącemu zapewne ok. 903 r., „Chazarowie wszyscy są żydami; wiarę mojżeszową przyjęli jednak niedawno”, nie wiadomo jednak, czy jest to oryginalna wiadomość tego autora, czy przejęta od jakiegoś wcześniejszego autora. Znany nam już al-Masudi (zm. krótko po połowie X w.) donosi, że przyjęcie judaizmu przez chagana chazarskiego nastąpiło znacznie wcześniej, bo w czasach kalifa bagdadzkiego Haruna ar-Raszida, panującego w latach 786-809. Pamiętając o wspomnianej wyżej, jeszcze

wcześniejszej (pierwsza połowa VIII w.), wymuszonej konwersji na islam, nie można wykluczyć, że rzeczywiście już pod koniec VIII lub na początku IX w. miała miejsce jakaś próba zaszczepienia religii żydowskiej w Chazarii, tym bardziej że Żydów we właściwym słowa tego znaczeniu nigdy tam chyba nie brakowało, a po występujących od czasu do czasu prześladowaniach w cesarstwie wschodnim napływ ich niewątpliwie się wzmacniał. Piszący w muzułmańskiej Hiszpanii ok. 1140 r. Jehuda Halewi, o którym będzie jeszcze mowa i który miał dobre wiadomości o Chazarach, twierdzi, że zostali oni nawróceni na mozaizm przed trzema stuleciami, co odpowiadałoby czasom ok. 840 r. Wydaje się jednak, że nastąpiło to nieco później. Żadne bowiem źródło łacińskie ani słowiańskie słowem nie wspomina o judaizmie u Chazarów przed latami sześćdziesiątymi IX w., ani o samym akcie konwersji. Odwrotnie, żadne źródła hebrajskie ani arabskie nie wspominają o próbach ich chrystianizacji. Tymczasem w starosłowiańskim „Żywocie św. Konsanyina” (Cyryla), jednego z dwóch – obok Metodego – „braci sołuńskich”[12], późniejszych „apostołów Słowian”, obszernie została opisana jego wyprawa misyjna do Chazarów („Kozarów”), którą atuje się najczęściej na ok. 861 r. Otóż chagan tego ludu wysłał posłów do cesarza bizantyjskiego, „mówiąc: od początku Boga jednego wyznajemy, który jest ponad wszystkim i jemu się kłaniamy ku wschodowi, inne zaś obyczaje za szpetne uważając”. Żydzi i Saraceni radzą im przyjąć ich wiarę i obyczaje. Chagan prosi o przysłanie uczonego, „abyśmy przyjęli wiarę waszą, jeśli Żydów i Saracenów w rozprawie pokona”. Cesarz wysłał Konstantyna, ten w Chersoniu nauczył się mowy żydowskiej, przetłumaczył „osiem części gramatyki”, od pewnego tamtejszego Samarytanina otrzymał „księgi samarytańskie” i pilnie je studiował. Pomijam pewne szczegóły. Drogą morską misjonarz udał się „do kraju Kozarów nad Jezioro Meockie [Morze Azowskie], ku bramie kaspijskiej Gór Kaukaskich”. Większą część relacji z misji Konstantyna zajmuje opowiadanie o dysputach teologicznych, jakie misjonarz z wielką zręcznością wiodł z uczonymi żydowskimi i muzułmańskimi, musimy z braku miejsca zrezygnować

z ich referowania[13]; zdaniem żywotopisarza odniósł też sukces, zyskując uznanie uczestników dysputy i chagana (sam on wyraził ponoć w liście do cesarza nadzieję, że także on kiedyś przyjmie chrzest), postanowiono, że „kto może zaraz... niechaj się chrzci dobrowolnie, kto zechce, od dnia dzisiejszego. Kto zaś z was skłania się ku zachodowi albo modli się po żydowsku lub trzyma się wiary saraceńskiej, wkrótce będzie przez nas zabity”, ale sukces jednak okazał się ograniczony, jako że chrzest przyjęło ponoć ok. 200 ludzi, a o jakichkolwiek dalszych konsekwencjach działalności Konstantyna czy o represjach wobec niechrześcijan nic nie wiadomo. Wbrew nadziejom strony chrześcijańskiej misja Konstantyna nie przyniosła trwałych rezultatów (na uwagę zasługuje i to, że źródła bizantyjskie o niej w ogóle nie wspominają), wygląda jednak na to, iż właśnie lata sześćdziesiąte IX w. były decydujące jeżeli chodzi o wyznanie Chazarów, a relacja „Żywotu św. Konsanyna” odzwierciedla wahania dworu chazarskiego, jaką religię wybrać z trzech możliwych. Jak wynika również z listu króla Józefa do Chasdaja ben Szapruta oraz z tekstu Anonima z Cambridge, wahania te i interkonfesjonalna dysputa, poprzedzająca ostateczny tryumf judaizmu, stanowiły istotną część rodzimej tradycji chazarskiej. Decyzja o konwersji na judaizm musiała według wszelkiego prawdopodobieństwa zapaść niedługo po misji św. Konstantyna. Oprócz przytoczonej już opinii Ibn al-Fakiha, stosunkowo niedawno zwrócono w nauce uwagę na dość nieoczekiwane potwierdzenie źródłowe, zachowane w źródle bardzo odległym od Chazarów, ale pozwalającym dość dokładnie datować dyskutowane wydarzenie. Około roku 870 w klasztorze w Stavelot w Ardennach (obecnie w Belgii) tamtejszy benedyktyn Chrystian napisał interesujący komentarz do Ewangelii św. Mateusza, którego najstarsze zachowane rękopisy pochodzą z początku X w. Komentując werset 14 z 24 rozdziału tej ewangelii („A ta Ewangelia o królestwie będzie głoszona po całej ziemi na świadectwo wszystkim narodom. I wtedy przyjdzie koniec”), Chrystian pisze: „Nie znamy żadnego narodu pod słońcem, w którym nie byłoby chrześcijan. Nawet bowiem u Goga

i Magoga, ludu huńskiego, który sam zwie się Chazarami (Gazari), a który został przez Aleksandra [Macedońskiego] zamknięty"[14]", było plemię dzielniejsze od innych. Zostało ono kiedyś obrzezane i wszyscy oni wyznają zasady wiary żydowskiej. Natomiast Bułgarzy, także wywodzący się z owych siedmiu plemion, zostali teraz (quotidie) o"chrzczeni". Podjęta przez chagana Bułgarów, Borysa, chrystianizacja – fakt dobrze znany – rozpoczęła się w 864 r., co wyznacza „terminus a quo” informacji Chrystiana ze Stavelot, a wzmianka o tym, że odbyło się to niedawno, pozwala zarazem ustalić dla faktu żydowskiej konwersji Chazarów „terminus ad quem”. Można jeszcze wspomnieć, że występuje w nauce pogląd, znajdujący niejaki (choć jak najdalsze od pewności) oparcie w materiale źródłowym, zdającym się sugerować coś w rodzaju dwuetapowości konwersji Chazarów, iż pierwszym etapem było przyjęcie judaizmu w rozwijającej się właśnie, poczynając od VIII w., nieortodoksyjnej („heretyckiej”) jego wersji, zwanej karaizmem lub karaityzmem, a dopiero później – w wersji ortodoksyjnej, „rabinistycznej”. Pogląd ten jest częścią szerszej konstrukcji naukowej, uznającej w Karaimach (Karaitach), którzy później (także w czasach nowożytnych) odegrają (również na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej) sporą rolę, swego rodzaju sukcesorów Chazarów.

X

Upadek chaganatu chazarskiego nadszedł od strony niespodziewanej, mianowicie od Rusów. Stosunki chazarsko-słowiańskie, do jakich bez wątpienia musiało niejednokrotnie dochodzić, znane są nie najlepiej, tym bardziej że, jak wiemy, dość liczne u autorów arabskojęzycznych wzmianki o „Sakaliba” nie zawsze, wobec chwiejności znaczenia tego pojęcia, rzeczywiście do Słowian muszą się odnosić[15]. W najstarszej kronice ruskiej, „Powieści lat minionych” (dalej – PLM), dziele wielowarstwowym, którego zachowana redakcja pochodzi co prawda dopiero z początku XII w., ale które zachowało wiele dawniejszych przekazów, znajdujemy wiele ważnych informacji

dotyczących podległości niektórych plemion wschodniosłowiańskich Chazarom oraz wypraw książąt kijowskich, w wyniku których nastąpił podbój chaganatu. Nie wgłębiając się w skomplikowaną problematykę nawarstwień „Powieści”, stwierdzamy, że nawiązując do przedstawionej wcześniej śmierci legendarnych założycieli Kijowa, Kija i Szczeka, latopisarz (kronikarz) informuje, iż Polanie (naddnieprzańscy) krzywdzeni byli przez Drewlan i innych sąsiadów. I naszli ich Chazarzy, siedzący na górach tych w lasach i rzekli Chazarzy: „Płaćcie nam dań”. Naradziwszy się, Polanie dali od dymu po mieczu. I ponieśli je Chazarzy do księcia swojego i do starszyny i rzekli im: „Oto znaleźliśmy dań nową”. Ci zaś rzekli im: „Skąd?”. Oni zaś rzekli: „W lesie na górach nad rzeką Dnieprem”. Oni zaś rzekli: „A co dali?”. Oni zaś pokazali miecz. I rzekli starcy chazarscy: „Niedobra dań, kniaziu: myśmy osiągnęli ją orężem, ostrym tylko z jednej strony, to jest szablami, a oni mają oręż obosieczny, to jest miecze: zaczną oni kiedyś zbierać dań od nas i od innych krajów”. I ziściło się to wszystko... – zapowiada „Nestor” (jak tradycyjnie nazywa się autora czy ostatecznego redaktora PLM) przyszłe zwycięstwo Rusi nad Chazarami. Do tego było jednak jeszcze daleko. Pod rokiem 6367 ery bizantyjskiej (859 od narodzenia Chrystusa) w kronice czytamy: „Waregowie z za morza ściągali dań z Czudów i ze Słowien, i z Mery, i z Wesów, i z Krywiczów, a Chazarzy ściągali z Polan, i z Siewierzan, i z Wiatyczów po srebrnej monecie i po wiewiórcie od dymu”. Z kolei pod datami 884 i 885 latopis zanotował: „Poszedł Oleg [syn założyciela dynastii Ruryka] na Siewierzan i zwyciężył ich, i nałożył na nich dań lekką, i nie pozwolił im płacić dani Chazarom, mówiąc: „Jam im przeciwny i nie macie po co płacić””, a w roku następnym: „Posłał Oleg do Radymiczów. Mówiąc: „Komu dań dajecie?” Oni zaś rzekli: „Chazarom”. I rzekł im Oleg: „Nie dawajcie Chazarom, jeno mnie dajcie”. I dali Olegowi po szelągu, jako i Chazarom dawali”. Do zasadniczej rozprawy z Chazarami doszło, jeżeli ufać latopisarzowi, za panowania wnuka Olega – Światosława. Strefa wpływów państwa kijowskiego pod rządami Rurykowiczów coraz bardziej zbliżała się do

Chazarii. Pod rokiem 964 czytamy o nim: „I poszedł nad rzekę Okę i nad Wołgę, i spotkał Wiatyczów, i rzekł Wiatyczom: „Komu dań dajecie?” Oni zaś rzekli: „Chazarom – po szelągu od radła dajemy””. W roku następnym, 965, „poszedł Światosław na Chazarów. Usłyszawszy zaś, Chazarowie wyszli naprzeciw z kniazem swoim Kaganem, i zaczęli bić się, i w walce tej zwyciężył Światosław Chazarów i gród ich i Białą Wieżę [Sarkel nad Wołgą] wziął”. Pod rokiem 986 (6494) latopisarz zamieścił znane opowiadanie o wahaniach następcy Światosława – księcia Włodzimierza, poprzedzających jego decyzję o przyjęciu chrześcijaństwa z Bizancjum. Opowiadanie o argumentach przedstawianych księciu przez wysłanników muzułmańskich Bułgarów, „Niemców” – łacinników, Żydów chazarskich i wreszcie „filozofa” z Grecji (czyli Bizancjum), w niejednym przypomina znane nam wcześniejsze dysputy religijne na dworze chagana chazarskiego, o których wiemy z listu króla Józefa i z „Żywotu św. Konstantyna”. Ofertę chazarską Włodzimierz odrzucił jakoby z uwagi na to, że, jak wynikało z odpowiedzi emisariuszy, Bóg najwyraźniej odwrócił się od Żydów, skoro rozproszył ich po całym świecie, a ziemię ich oddał chrześcijanom, co notabene stanowi dowód na to, że rzekoma rozmowa Włodzimierza z Żydami mogła znaleźć się w PLM dopiero po 1099 r., czyli po zwycięstwie I wyprawy krzyżowej. Faktem pozostaje, że zwycięstwo Światosława z 965 r. jest jedyną w gruncie rzeczy wiadomością źródłową dotyczącą upadku potężnego niegdyś, lecz w ostatnich dziesięcioleciach znacznie osłabionego chaganatu chazarskiego. Do osłabienia tego, niezależnie od naporu Rusów, przyczynili się stepowi sąsiedzi Chazarów – Pieczyngowie i Węgrzy, ponowny wzrost znaczenia cesarstwa bizantyjskiego i prawdopodobnie poważne komplikacje wewnętrzne w samym chaganacie. Tych ostatnich można się, co prawda, jedynie domyślać, ale istnieją pewne poszlaki mogące wskazywać na to, że jedną z istotnych ich przyczyn były niesnaski spowodowane przyjęciem przez dwór i górę społeczną (może zresztą niecałą?) religii mojżeszowej w drugiej połowie IX w. oraz odsunięciem przez energicznych wodzów (begów) od realnej władzy samych (wielkich) chaganów, którym stopniowo pozostawiono jedynie

funkcje ceremonialne i magiczne. Role zatem się jakby odwróciły. O ile we wcześniejszym okresie (chronologia wydarzeń jest zupełnie niepewna; daty roczne podane w PLM nie są niczym innym, jak swobodnymi domysłami latopisarza) pierwszą potęgą w Europie Wschodniej byli Chazarowie i niektóre ludy wschodniosłowiańskie, w tym sami Polanie – rdzeń państwa kijowskiego, musiały uznawać ich zwierzchnictwo i płacić daninę[16], o tyle poczynając od drugiej połowy X w. przewaga przesunęła się zdecydowanie na korzyść Kijowa, a chaganat jako odrębna konstrukcja polityczna runął całkowicie i nieodwołalnie. Stopień i intensywność wcześniejszych wpływów Chazarów i ich państwa na ludy słowiańskie są przedmiotem dyskusji w nauce. Zwierzchnictwo chazarskie nie było chyba (jak domyśla się H. Łowmiański) nadmiernie dla ludów słowiańskich uciążliwe, „oznaczało raczej formę przymierza niż poddania”, otwierając też przed ludnością słowiańską „poważne perspektywy kolonizowania żyznej strefy lasostepowej i stepowej na wschód od Dniepru”. Faktem jest, że w przeciwieństwie do Awarów panowanie chazarskie raczej nie zapisało się źle w tradycji słowiańskiej. Pozostaje doniosły problem wpływów chazarskich na kształtowanie się państwa ruskiego (kijowskiego). Tutaj poglądy uczonych były i są nader rozbieżne, od niemal zupełnej negacji do przyjmowania, że Chazarowie byli właściwymi twórcami najstarszego państwa ruskiego. Czy twórcy i odbiorcy przedstawionego wyżej „dokumentu kijowskiego” (z Cambridge) byli na początku X w. bardziej „schazaryzowanymi Żydami” czy „zjudaizowanymi Chazarami” (L.S. Czekin), nie wydaje się najistotniejsze. Ważnym argumentem zwolenników teorii „chazarskiej” jest przyjęcie czy przejęcie przez władców ruskich tytułu „chagan”. Po raz pierwszy spotykamy się z tym w roku 838/839, kiedy to, jak informują zachodniofrankijskie Roczniki z Saint-Bertin („Annales Bertiniani”), do cesarza Ludwika Pobożnego (syna Karola Wielkiego) przybyli z Bizancjum posłowie ludu Rhos, „których król nazywa się Chaganem”. W drugiej połowie IX w. tytuł ten w odniesieniu do Rusów poświadczają autorzy arabscy. Przyjął on się także na samej Rusi; jeszcze w trzydziestych-

czterdziestych latach XI w. obdarzony nim został przez mnicha Ilariona chrystianizator Rusi – Włodzimierz, a także jego następca Jarosław Mądry wraz z synami został tak określony w staroruskich inskrypcjach (graffiti) odkrytych w kijowskiej świątyni Mądrości Bożej. Natomiast w PLM tytuł chagana został już zarezerwowany wyłącznie dla władców chazarskich. O ile zatem sam fakt używania tytułu chagana na Rusi od wieku IX do początku XI nie budzi wątpliwości, o tyle sporne pozostaje wytłumaczenie tego zjawiska. Podczas gdy jedni widzą w tym ślad podległości Rusi wobec Chazarów (a nawet, w skrajnym ujęciu, chazarskiej genezy państwa ruskiego), o tyle inni skłonni są w przejęciu typowej dla Chazarów (ale i dla niektórych innych ludów stepowych) tytulatury przez książąt ruskich dopatrywać się manifestowania wysokiej, równorzędnej wobec Chazarów, rangi politycznej.

XI

Dzieje Chazarów po upadku chaganatu znane są nadzwyczaj słabo. Jest rzeczą oczywistą, że upadek ich państwa nie był równoznaczny z zaniknięciem ludu, choć oczywiście utrudniał jego przetrwanie. Według wszelkiego prawdopodobieństwa większość Chazarów rozplynęła się w falach nowych ludów stepowych, zwłaszcza Pieczyngów. Trzy lata po najeździe Światosława pisarz arabski Ibn Haukał spotkał uciekinierów chazarskich w Gruzji, natomiast w 977 r., gdy napór Rusów ustąpił, wielu Chazarów zdecydowało się na powrót do Atilu (Itilu). Istnieją wzmianki źródłowe zdające się sugerować, że wśród pozostałych w kraju Chazarów w miejsce religii żydowskiej stopniowo wkraczał islam. Konwertyci liczyli na poparcie muzułmańskich władców Chorezmu, który stawał się wówczas liczącym się czynnikiem politycznym. Istotnie, dawny kraj Chazarów przynajmniej częściowo został włączony w skład Chorezmu. Za panowania Jarosława Mądrego, zdaniem niektórych uczonych (zwłaszcza M.I. Artamonowa), w jego państwie zaznaczyły się dwie odmienne koncepcje polityczne: jedna z nich zmierzała do silniejszego związania się z cesarstwem

bizantyjskim, druga natomiast dążyła do intensywniejszych kontaktów z ludami stepowymi. Za przywódcę tej stepowej orientacji uważa się brata Jarosława – Mścisława, panującego w wysuniętym w strefę stepów aż do Morza Kaspijskiego Księstwie Tmutorokańskim. W wojsku Mścisława służyli m.in. Chazarowie. Księstwo Tmutorokańskie przetrwało do końca XI w., jego kres nie jest bliżej znany. O Chazarach w źródłach już niemal nie ma mowy... Ponieważ w źródłach łacińskich (zwłaszcza włoskich) w późniejszym średniowieczu występuje często termin „Gazaria”, „Chazaria”, na określenie Półwyspu Krymskiego, jest rzeczą prawdopodobną, że stał się on po upadku chaganatu czymś w rodzaju refugium dla części ludności chazarskiej. Jakieś niewielkie odłamy Chazarów zawędrowały, jak tyle innych ludów stepowych, na Węgry, gdzie przez rozumnych monarchów zostały użyte w charakterze garnizonów nadgranicznych. Oprócz nielicznych wzmianek bezpośrednich w źródłach o „ludzie Cozar”, o ich istnieniu świadczą do dziś na Węgrzech nazwy miejscowości typu Kazár, Kozár, Kozárd, Kozárom. Zdaniem polskiego orientalisty Tadeusza Lewickiego, także nazwy miejscowe w rodzaju Kabarowce, Kabarowka, a nawet Kawiary, Kowary, Kopyrówka, występujące nie tak rzadko w toponimii południowej Polski, zwłaszcza w dorzeczu górnej Wisły[17], wskazują na wpływy chazarskie, prawdopodobnie nie tyle w okresie apogeum samodzielnego bytu państwa Chazarów, lecz w fazie późniejszej. Nazwa Kabarów (Kawarów) czy Kabirów (na Rusi tak że: Kopyrów) oznaczała bowiem lud należący (np. zdaniem cesarza Konstantyna Porfirogenety) do Chazarów, występuje na północnym Kaukazie, na Rusi i na Węgrzech, część Kabarów wzięła później udział w ekspansji madziarskiej (starowęgierskiej), tworząc coś w rodzaju straży przedniej. Niezależnie od wymowy danych toponomastycznych, materialne ślady ekspansji starowęgierskiej na ziemiach polskich (także w Wielkopolsce) są wprawdzie dość sporadyczne, ale bezsporne, a liczba ich w miarę postępu badań archeologicznych rośnie. Około 1140 r. żydowski poeta i filozof w Hiszpanii, Jehuda Halewi (ur. ok. 1083 r. w Toledo, zm. w niewyjaśnionych okolicznościach po opuszczeniu egipskiej Damietty ok. 1141

r.), uważany za najwybitniejszego poetę hebrajskiego doby pobiblijnej, człowiek, który może w najdoskonalszy sposób połączył tradycje kultury żydowskiej i arabsko-andaluzyjskiej, napisał w formie wzorowanego na Platonie dialogu obszerny traktat zatytułowany „Księga argumentu i dowodu w obronie wzgardzonej wiary”, przełożony w 1170 r. na język hebrajski. Głównym przesłaniem traktatu jest wykazanie, że wiara, wyłącznie żydowska, przewyższa wiedzę intelektualną (przeciw arabskim zwolennikom Arystotelesa), że religia żydowska jest jedynie prawdziwa (wbrew poglądom muzułmanów i chrześcijan) i że Palestyna stanowi rzeczywistą Ziemię Obiecaną i duchowy ośrodek wszystkich Żydów. Nie musielibyśmy wspominać o tym autorze i dziele, gdyby nie niezwykle formalne ramy traktatu. Ujął go bowiem Jehuda Halewi w formę dialogu pomiędzy władcą Chazarów, szukającym prawdziwej wiary, a niewymienionym z imienia uczonym żydowskim. Niezależnie od doskonałości formy i dojrzałości treści, ten religijno-filozoficzny traktat Halewiego dowodzi znajomości przez autora, a zarazem w środowiskach żydowskich Hiszpanii pierwszej połowy XII w., tradycji państwa i judaizmu chazarskiego, a zarazem – „korespondencji chazarskiej” z X w. Traktat Jehudy Halewiego był w skrócie nazywany po prostu „Księgą chazarską”, po hebrajsku „Kusari”, po arabsku „Al-Chazari”[18]. W XVI w. pierwsze drukowane edycje włączyły „korespondencję” w szerszy obieg naukowy i właściwie odkryły przed uczonymi niemal zupełnie już zapomniane dzieje Chazarów. Trwające już kilka stuleci badania naukowe, w ostatnim stuleciu coraz bardziej również archeologów i lingwistów (orientalistów), a także nowe odkrycia rękopisów (o czym już była mowa), niepomniernie poszerzyły i pogłębiły znajomość tego ludu i ich państwa, choć nie odebrały im bez reszty znamion tajemniczości i niejakej ezoteryki. Świadectwem literackiej fascynacji problematyką chazarską, tym „trzynastym szczepem Izraela”[19], może być filozofująca i skomplikowana formalnie powieść-leksykon „Słownik chazarski” serbskiego pisarza Milorada Pavica, po części apokryf, opublikowana w 1984 r. i przetłumaczona na wiele języków świata (także na polski). Wszakże najnowsza

historia kraju, który niegdyś częściowo wchodził w skład chaganatu awarskiego, zdaje się przypominać, że fascynacja przeszłością może mieć także inne, bynajmniej nie zawsze sympatyczne oblicza. W rosyjskiej, sowieckiej, teraz zaś postsowieckiej (rosyjskiej, ukraińskiej) nauce i publicystyce historycznej „kwestia chazarska”, zwłaszcza zaś problem „chazarskiej perspektywy” na wczesne dzieje państwa ruskiego nierzadko bywały tabuizowane. Państwo ruskie „musiało” bowiem być rezultatem endogennej, rodzimej ewolucji, jakiegokolwiek obce wpływy, czy to normańskie, czy chazarskie, bywały odrzucane lub co najmniej minimalizowane. Pod koniec istnienia ZSRR, a już zwłaszcza po jego odejściu do historii, „wybuchały” więc i nadal „wybuchają” najrozmaitsze teorie i poglądy, które jak gdyby w reakcji na dotychczas obowiązujący paradygmat nadmiernie z kolei eksponują element obcy, w tym przypadku chazarski, kosztem czynników wewnętrznych. Zauważmy, że niewolne od skrajności w duchu „filostepowym” są poglądy tak wybitnego i zasłużonego (dobrze także znanego w Polsce dzięki przekładom jego dzieł), nieżyjącego już uczonego, jakim był Lew Gumilow, który potrafił w przedziwny sposób sympatie dla samych rzekomo „rdzennych” Chazarów łączyć z potępieniem pasożytniczej warstwy żydowskiej i pisać o Chazarii jak o „typowej etnicznej (judeochazarskiej) chimerze” i o „wojskowo-handlowej ośmiornicy Chazarii”, wysysającej krew Rusi. W tym samym lub podobnym duchu wypowiadają się mniej znaczeni historycy orientacji „narodowo-rosyjskiej” – np. Wadim W. Kożinow, mówiący i piszący o „jarzmie chazarskim” (tak jak później o „jarzmie mongolskim”), a jeszcze lepiej: „żydowsko-chazarskim”, nad mieszkańcami słowiańskiej Rusi. Pół biedy, gdyby kontrowersje ograniczały się jedynie do sfery nauki, ale, na co zwraca uwagę L.S. Czekin, tak bynajmniej nie jest. Naukowy spór o rolę Chazarów w dziejach Rusi wpisuje się bowiem jakoś w bezdenne otchłanie uprzedzeń i stereotypów etnicznych i rasowych, które – powierzchownie przytłumione w czasach komunizmu – ożywają jak upiory w naszych czasach. Mowa, oczywiście, przede wszystkim o antysemityzmie. Czystki J.W Stalina porównuje się do obalenia chaganatu chazarskiego

przez książąt kijowskich, a w poemacie Walentina Sorokina „Jagoda”, poświęconym stalinowskiemu szefowi NKWD, można przeczytać słowa, których polityczny sens jest dwuznaczny, ale przecież najzupełniej wyraźny: „Judejskie chany – Ne doobree mongolskich” („Żydowski chanowie nie lepsi od mongolskich”).

Autorstwo: prof. Jerzy Strzelczyk

Fragment książki „Zapomniane narody Europy”

Źródło: Neon24.pl

PRZYPISY

[1] Przekład w I tomie wydanych przez Augusta Bielowskiego „Pomników dziejowych Polski” („Monumena Poloniae Historica”), Lwów 1864, s. 56 – 79, z pewnymi modyfikacjami stylistycznymi i ortograficznymi.

[2] Chasdaj wymienia tu króla Aszkanazów (czyli Niemców), Gebalimów („którzy są al-Sekalab”) i Konstantyny (czyli władcę Bizancjum). Istotnie, wiadomo o wcześniejszym poselstwie króla niemieckiego Ottona I do kalifa, kiedy to Chasdaj ben Szaprut odegrał pewną rolę w wyjaśnieniu dyplomatycznych rozbieżności. Nauka polska zainteresowała się listem Chasdaja przede wszystkim ze względu na owego „króla Gebalimów”, pod którym to pojęciem zazwyczaj dopatrywano się Mieszka I. Zob. zwłaszcza wymienione na końcu niniejszego szkicu prace T.E. Modelskiego i K.T. Witczaka. Kwestią tą, choć ważną z punktu widzenia początków historii Polski, w szkicu poświęconym Chazarom nie musimy się zajmować, choć i tak, jak się niebawem przekonamy, poselstwo od „króla Gebalimów” odegrało ważną rolę w urzeczywistnieniu planów Chasdaja.

[3] Niestety, nie zachowały się i nic o nich bliżej nie wiadomo. Nie miałbym zresztą pewności, czy król chazarski rozróżniał kalifa omajadzkiego w Kordobie i kalifa abbasydzkiego w Bagdadzie; z kalifatem bagdadzkim Chazarowie prowadzili uprzednio, jak zobaczymy, zacięte i długotrwałe wojny.

[4] Jafet był według tradycji biblijnej jednym z trzech synów Noego. Jemu i jego potomstwu przypisać miała, według późniejszej tradycji, Europa.

[5] Perska miara odległości, ok. 5-6 km.

[6] Niestety, pisownia hebrajska i stan zachowania dokumentu powodują różne możliwości transliteracji tekstu, toteż lekcje różnych autorów różnią się między sobą.

[7] O ile nie zaznaczono inaczej, wszystkie cytaty z dzieł autorów arabskich pochodzą od T. Lewickiego („Źródła arabskie...”). Grafia nazw arabskich została w niniejszym szkicu znacznie uproszczona.

[8] W tym miejscu urywa się przekład T. Lewickiego, dalszy ciąg za przekładem rosyjskim A.P. Kowalewskiego w dziele: „Kniga Achmeda ibn-Fadlana o ego putešestvii na Volgu v 921-922 gg.”, Charkov 1956, s. 146 i n.

[9] 310 r. Hedżry (ery muzułmańskiej) rozpoczął się 1 maja 922 ery chrześcijańskiej.

[10] Według Masudiego, po dwóch sędziów ustanowionych jest dla muzułmanów, dla Chazarów (ci sądzą według Tory), dla chrześcijan (ci sądzą według Ewangelii), a jeden dla Słowian, Rusów i innych pogan (ten sądzi według zwyczajów pogańskich, tzn. praw naturalnych).

[11] Nazwa od cmentarzyska w miejscowości Wierchnie Sałtowo i grodziska w Majaki. Zob. wymienioną w wykazie bibliograficznym monografię S.A. Pletniewej z 1976 r. oraz artykuł Z. Kurnatowskiej w „Słowniku sarożytności słowiańskich”, t. V, 1975, s. 30-34.

[12] Sołuń – słowiańska nazwa greckiego miasta Saloniki, Thessalonike.

[13] Tym bardziej że można samemu o tym przeczytać w polskim przekładzie T. Lehra-Spławińskiego, „Żywoty Konstantyna i

Metodego (obszerne)", Poznań 1959, s. 34 i n.

[14] O legendarnych ludach Goga i Magoga i ich różnych „wcieleniach” zob.: J. Strzelczyk, „Szkice średniowieczne”, Poznań 1987, rozdział 8.

[15] Zob. obszerną monografię D.E. Mišina, „Sakaliba (slav’jane) v islamskom mire v rannee srednevekov’je”, Moskva 2002.

[16] Informacje PLM w tym punkcie znajdują, jak się wydaje, potwierdzenie i częściowe uzupełnienie w źródle odeń całkowicie niezależnym i miarodajnym, bo w obszerniejszej redakcji listu króla Chazarów Józefa, w którym wśród trybutariuszy chazarskich zamieszkałych wzdłuż Wołgi wymienione zostały m.in. ludy: V-n-n-tit (Wiatycze?), S-v-r (Siewierzanie) i S-l-vijun (zdaniem H. Łowmiańskiego są to [Ulicze i] Tywercy znad Dniepru).

[17] Odosobnionym, jedynym poza Małopolską, przykładem tego typu nazewnictwa są Kawiary, obecnie część miasta Gniezna. Zdaniem Lewickiego może to być, podobnie jak w przypadku miejscowości małopolskich, ślad pobytu jakiejś grupy („straży przedniej, elity”) wojowników starowęgierskich albo osiedlenia się orszaku towarzyszącego nieznannej z imienia księżniczki węgierskiej, poślubionej (na krótko) Bolesławowi Chrobremu, względnie mogłyby to być „odpryski” oddziału przysłanego Chrobremu przez Stefana I węgierskiego na wyprawę kijowską w 1018 r.

[18] Dwa fragmenty z „Księgi chazarskiej” oraz próbki poezji Jehudy Halewiego w: M. Bałaban, „Historia i literatura żydowska ze szczególnym uwzględnieniem historii Żydów w Polsce”, t. II, Warszawa 1920, s. 63-69.

[19] Aluzja do potomstwa 12 synów Izmaela – syna patriarchy Abrahama i Egipcjanki Hagar (Ks. Rodz. 25,13 i n.).